



ARCHIWUM JANA CEBULLI

ARCHIWUM JANA CEBULLI

Żywocice u św. Anny

HISTORIA. Jan Cebulla **spisał historię żywocickich pielgrzymek na Górę św. Anny.** Pierwsza z nich odbyła się 26 lipca 1910 roku.

tekst

ANNA KWAŚNICKA

akwasnicka@goscniedzielny.pl

Jan Cebulla jest wielkim miłośnikiem historii, zwłaszcza regionalnej. Stara się jak najwięcej z lokalnej przeszłości zachować przed zapomnieniem. Od wielu lat odtworza historię pielgrzymki, która każdego roku od niemalże stu lat udaje się z Żywocice na Górę św. Anny. W jego domowym archiwum znajduje się wiele fotografii z pielgrzymiego szlaku, zarówno wykonanych przez niego samego, jak i odnalezionych, a pochodzących nawet z lat 30. Pan Jan do annogórskiego sanktuarium po raz pierwszy pielgrzymował w latach 50., ale dzięki źródłom historycznym, jak i wielu wywiadom z uczestnikami wcześniejszych pielgrzymek, udało mu się odtworzyć od samego początku

historię żywocickiego pielgrzymowania ku św. Annie.

Tak to się zaczęło...

Pod koniec maja 1910 r. Żywocice nawiedził wielki kataklizm – opowiada Jan Cebulla. – Spadł śnieg, który zniszczył pola zbóż. Ludzie próbowali ratować przyszłe zbiory, ściągając śnieg powozami, ale to spowodowało jeszcze większe straty – wyjaśnia. Po tym wydarzeniu zorganizowano pierwszą pielgrzymkę do annogórskiego sanktuarium. Było to w dwusetną rocznicę wybudowania kalwarii na Górze św. Anny. – Nie wiadomo, kto był organizatorem tej pielgrzymki, ale przypuszczam, że zajęli się tym ks. radca Paul Tobiasz, proboszcz parafii w Krapkowicach, do której należały wówczas Żywocice, oraz Maria Kanert, która naszą pielgrzymkę organizowała aż do swej śmierci – tłumaczy Jan Cebulla. – Pani Maria zbierała fundusze

na opłacenie muzykantów, sanitariusza, Mszy św. oraz kwiatów, a jak odkryłem w „Księdze wpłat parafii św. Mikołaja w Krapkowicach, 1908–1914”, Msza św. i nabożeństwo pielgrzymkowe w 1912 i 1913 r. kosztowało pięć marek – zaznacza. Pielgrzymki rozpoczynały się o 3:30 rano przed kaplicą przy ul. Kozielskiej. – W pierwszych latach wyruszano sprzed mniejszej kaplicy, stojącej na posesji państwa Fuchs-Kremser, później sprzed większej, wzniesionej na posesji państwa Drescher. W Mszy św. uczestniczono w kościele parafialnym w Krapkowicach, a potem wyruszano w dalszą drogę, by ze śpiewem na ustach ok. 8.00 dotrzeć do stóp Góry św. Anny – ustalili pan Jan. – Po posiłku i krótkim odpoczynku znów ruszono, by ok. 9:30 stanąć na rajskim placu. Gdy wieczorem utrudzeni pielgrzymi wracali do swojej rodzinnej miejscowości, z radością byli witani przez tych, którzy zostali w domu, pracując na gospodarstwie i pilnując najmłodszych dzieci.

Na starych fotografiach

Na podstawie odnalezionych zdjęć Jan Cebulla wyliczył, że w 1930 r. w pielgrzymce uczestniczyło 135 osób. Niesiono krzyż,

Mieszkańcy Żywocice pielgrzymujący do św. Anny w latach 60.
PO LEWEJ: Uczestnicy pielgrzymki w 1930 r.
PONIŻEJ: Jan Cebulla posiada albumy z wieloma archiwalnymi zdjęciami z pielgrzymiego szlaku



ANNA KWAŚNICKA

figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem oraz dwa sztandary. – Figura, noszona po dziś dzień, prawdopodobnie została zamówiona w Monachium przez ks. Tobiasza, a konserwował ją i naprawiał mistrz stolarski Józef Malik – wyjaśnia pan Jan. W 1935 r., gdy obchodzono srebrny jubileusz pielgrzymowania z Żywocice na Górę św. Anny, w pielgrzymce prowadzonej przez ks. Gomolla wzięło udział 157 osób, a noszone wtedy krzyż, figura i cztery sztandary przechowywane były w domu Beno Apostela w specjalnej szklanej szafie. W pielgrzymce panny, nazywane druhami, szły ubrane na biało, a te, które nosiły imię Anna, mogły dostąpić zaszczytu niesienia figury Matki Boskiej. – W 1940 r., by zorganizować pielgrzymkę, potrzebne było policyjne zezwolenie, a procesja mogła iść tylko



ARCHIWUM JANA CEBULLI

Każdego roku pielgrzymi niosą figurę Matki Boskiej
PONIŻEJ: Od 2007 r. pielgrzymkę prowadzi ks. Piotr Kamieniak, proboszcz parafii w Żywocicach

trójkami. Była to ostatnia oficjalna pielgrzymka przed zakończeniem II wojny światowej – tłumaczy Jan Cebulla. W 1941 r. nastąpiła kasata klasztoru franciszkanów na Górze św. Anny i wygnanie zakonników przez władze hitlerowskie. Warto podkreślić, że przed wojną mieszkańcy Żywocic pielgrzymowali do św. Anny nie tylko w dniu lipcowego odpustu, ale również w Boże Narodzenie na Pasterkę. – Zbierano się wtedy w domu Ludwika Thomanka, skąd po wigilijnej wieczerzy wyruszano w stronę Odry. Rzekę pokonywano na wysokości śluzu i dalej kierowano się ku Górze św. Anny. Po wojnie Ludwik Thomanek wrócił bardzo schorowany z przymusowych robót w Rosji

i już nie powrócił do zwyczaju pielgrzymowania na Pasterkę – wyjaśnia Jan Cebulla.

Po wojnie

– Pierwsza powojenna pielgrzymka była dość skromna, gdyż wielu mężczyzn nie wróciło jeszcze do domów. Przygotowała ją Julia Suchy, a pomagała jej pani Lisoń. Wieńce wite były w domu obu pań, natomiast strojenie figury odbyło się u państwa Kroll, w domu przy ul. Kozielskiej – opowiada Jan Cebulla. – Zdobyć pozwolenia wziął na siebie Wincenty Malik, znany i wpływowy mieszkaniec Żywocic, a na przedzie z krzyżem szli na przemian Paweł Apostel, Józef Namysło i Konrad Jozsko – dodaje.

W kolejnych latach pielgrzymki były coraz okazalsze. – Cztery siostry z domu Popek: pani Jędrysek, pani Gorek, pani Switulla i pani Feser, ufundowały figurę Dzieciątka Jezus, która przez kilka lat noszona była przez pielgrzymów. Od 1949 r. dziewięć dziewczyn, które wróciły do domu z obozu pracy przymusowej w Doniecku, w podzięce za szczęśliwy powrót przez kilka lat pielgrzymowały jako drużyny – opowiada pan Jan. W 1960 r. odbyła się jubileuszowa złota pielgrzymka. – Wiemy, kto ją przygotowywał, które panie wzięły wieńce oraz kto zawiózł chorych na Górze św. Anny – zaznacza. Mimo że w kolejnych latach były ogromne problemy ze zdobyciem pozwolenia, pielgrzymki odbywały się każdego roku. – Pod koniec lat 70. procesja została zatrzymana przez milicję koło studni w Otmęcie, ale nawet wtedy udało się zażegnać konflikt i procesyjnie dojść do celu – wspomina Jan Cebulla.

Pielgrzymka już parafialna

Z początkiem 1985 r. w Żywocicach powstała nowa parafia wyodrębniona z krapkowickiej parafii św. Mikołaja. – Dłatego do 1984 r. pielgrzymka rozpoczynała się i kończyła przy kaplicy na ul. Kozielskiej, a już w 1985 r. po raz pierwszy wyruszyliśmy z placu przed naszym kościołem parafialnym. Prowadził nas wtedy ks. Krzysztof Korgel,

nowo ustanowiony proboszcz – wspomina Jan Cebulla. Każdego roku na odpust św. Anny ponad sto osób pokonuje ponad 40-kilometrową trasę na Górze św. Anny i z powrotem. Ci, którzy nie podążają takim wysiłkowi, są zawożeni samochodami na Sumę odpustową. Również przystrojona figura Matki Boskiej od 1970 r. jest podwożona, a nie całą trasę noszona, jak to pierwotnie miało miejsce. Z Żywocic na Górze św. Anny pielgrzymowali m.in.: ks. Joachim Pohl, który nim objął probostwo w Kolonowskim, był misjonarzem w Peru i w Teksasie w USA, i jako kleryk – ks. Adam Jankowski. W 2004 r. pielgrzymkę poprowadził pochodzący z Żywocic ks. Waldemar Musioł, natomiast w 2005 r. – ks. Arnold Nowak, którego matka także stąd się wywodzi. Od 2007 r. pielgrzymkę prowadzi ks. Piotr Kamieniak, mianowany w lutym 2007 r. proboszczem parafii św. Floriana w Żywocicach. Spisaną historię niemalże stuletniej pielgrzymki z tej miejscowości Jan Cebulla wciąż uzupełnia nowo odkrytymi faktami, datami i nazwiskami. Jak z dumą podkreśla pan Jan, na odpust z okazji 300-lecia kalwarii mieszkańcy Żywocic po raz setny dojdą na Górze św. Anny. Czasem idą w deszczu, brnąc w błocie, czasem doskwiera im upał, jednak każdego roku udają się do św. Anny, bo w niej pokładają swą ufność. ■



ARCHIWUM JANA CEBULLI